

Cud na Wiejskiej

Opowiadanie o cudach w Polsce ma wielowiekową tradycję i traktowane jest przez tak zwanych nowocześniejszych Polaków jako objaw ciemnogrodu. Ciekawe, że o nowoczesnym Polaku pisał nie kto inny co Roman Dmowski. Zatem zwyrodnienie pojęć ma także wielopokoleniową tradycję. Niektórzy pamiętają „Pieśń na spustoszenie Podola przez Tatarów” Jana Kochanowskiego a szczególnie jej zakończenie o transformacji Polaka w głupola i przed i po szkodzie.

Ile szkód wyrządziła głupota polskich tak zwanych polityków od 1989 roku o tym powstała kiedyś cała tomy, których pewnie też nikt nie będzie czytał. Mówią o nich „elity polityczne”. Ja od tamtego sławetnego roku mówiłem o nich jelita polityczne. Zje taki nawet coś zdrowego, jakąś mądrą prawdę a smrodzi tak jakby wynajęli go raka. Uгода ze zdrajcami Polski przynosiła nam i przynosi wyłącznie szkody, ale Naród sobie śpi wygodnie i udaje, że nie widzi. Jest dziwnie nowoczesny.

Dziś mamy jednak święto, bo 23. stycznia zaledwie po dwu tygodniach od wniesienia do komisji sejmowej aż trzech projektów mających bronić Polskiej Ziemi przed zakusami obcych, Sejm gremialną większością głosów 427 Posłów przy 434 obecnych na sali uchwalił zakaz sprzedaży Polskiej Ziemi z zasobów Skarbu Państwa na aż dziesięć lat do 30. kwietnia 2036 roku. Mówię „aż” bo poprzednia ekipa rządząca uchwaliła najpierw zakaz (zwany mylnie moratorium) na okres pięciu lat, przedłużony w 2021 roku na następne pięć lat. Te skłócone łachudry wiecznie kłócące się o byle co, nagle zamieniły się w odpowiedzialnych i karnych posłów, którzy zgodnie zagłosowali w interesie Narodu i Państwa. Zaledwie dwu dewiantów zagłosowało na „nie” i nie widzę w słowie „dewiant” czegoś pejoratywnego, po prostu dewiacja jest u niektórych sprawą zwykłą, jak rogi u jelenia. I wstrzymało się kilku posłów, których udawany patriotyzm na kryptowalutach widać gołym okiem, ale dobrze ukryte kłamstwo ma się tam ciągle dobrze.

Czy to zatem Duch Święty zstąpił z Nieba i oświecił tę sprzedajną brać? Czy ureszcie leżący głęboko pod ziemią były kanclerz Bismarck ma się czego bać, bo polscy Posłowie zachowali się jak troskliwa o ziemię szlachta a nie jak sprzedajna hołota? A może to cud mniemany, gdzie nowocześni spod znaku proniemieckości kręcą maszyną elektrostatyczną i robią iskry, by porazić lud kolejnym oszustwem? Tu zatrzymajmy się nieco.

Co mawiał Napoleon Bonaparte o dyktatoracie, to wszyscy wiedzą - ponoć. Wszyscy, gdy nadchodzi sukces, są wsadzacami fiuta. Dziś pewnie zastosowaliby metodę *in vitro*, by dowiedzieć swego ojcostwa sukcesu. Ale spokojnie, tylko jeden plemnik zapładnia jajo i tylko w jednej głowie rodzi się idea. Ale ten, w którego głowie się rodziła idea i który wypuścił tego wirusa prawdy o Polsce, siedzi sobie teraz i klepie w klawiaturę, bo dokończyć ten krótki tekst. Był rok 2012 - grudzień. Zaczynał się Protest Rolników, gdzie chłopcy sypali postulatami, że dopisaliby nawet i taki, by któregoś tam żona nie zdradzała, choć ten nie ma żony. Postulat o ziemi dryfował gdzieś tam na mieliznę pośród tej przepychanki. I piszący te słowa pojechał na Szczerbcową stanąć obok koksownika i zacząć zarażać wirusem prawdy - ideą obrony Polskiej Ziemi.

Po latach nagle pan Prezydent mówi jego językiem, pan Premier w swej zgermanizowanej koszuli resentmentu plecie to samo co on a na koniec posłowie dają trzeci projekt i też jest, że kochają Polską Ziemię. Nie cud? Cud elektrostatyczny. Lud leży powalony od wstrząsu, bo przeszkadzało mu to w zakupach w supermarkecie. A tu bach - i cud. Ziemia na razie nie idzie do Niemca. Zwiększono tylko areał zgody z dwu na pięć hektarów. A reszta na zakazie.

Zobacz, Drogi Czytelniku, gdyby, mając taką zgodę, upadli na pomysł sporządzenia konstytucyjnego zakazu handlu Polską Ziemią i uchwalili poprawkę do Konstytucji o tym, to cud nie miałby nawet domniemania mniemaności. A tak coś tu spod tego wyziera, spod tego głosowania numer 50 z tego piątku. Przeczytaj głosowanko numer 51 a zobaczysz smrodek. Ale o smrodach dzisiaj już dosyć.

Piszący te słowa postuluje tu uchwalenie nowego święta narodowego - Dnia Mądrości Narodowej, gdzie Polak jest mądry i przed szkodą i po szkodzie, chociaż do niej jeszcze nie dopuścił. Czyli logicznie rzecz ujmując - po prośbie Polak mądry przed szkodą. Moglibyśmy tym głosowaniem stać się wzorem dla narodów Świata, jak troszczyć się o interes swego Narodu. Nikt już nam nie wmówi, że jesteśmy kłótliwymi sprzedawczykami, a przynajmniej nie zawsze, bo jaskółka zgody narodowej wyleciała i wzbiła się wysoko.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel